Należytość poczt. opłacona gotówką. CENA 25 GROSZY.

№ 28. Radomsko, niedziela 6 lipca 1924 r. Rok 5.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. Lipiec 1924 r. 60 groszy

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ:
I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 15 groszy — II—V 12 groszy,—VI—VIII 10 groszy, Drobne po 8 groszy za wyraz.

SPOŁECZNE

8-mio KLASOWE GIMNAZJUM MĘSKIE
(matematyczno przyrodnicze)
im. F. Fabianiego w Radomsku
z prawami szkół państwowych

podaje do wiadomości Rodziców i Opiekunów, iż na zasadzie rozporządzenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego egzaminy wstępne do kl. I, II, III, IV, V, VI i VII **ODBĘDĄ SIĘ i PO WAKACJACH od dnia 25-ego do 30-ego sierpnia.**

Podania osobiście lub pocztą na piśmie przyjmować będzie kancelarja gimnazjum w ciągu miesięcy wakacyjnych od 1 lipca do 30 sierpnia od godz. 11-ej do 1 po poł.

Z równorzędnych zakładów naukowych przyjmuje się kandydatów bez egzaminów, na zasadzie świadectw szkolnych.

Dyrektor gimnazjum
K. Wąsowski

SZKODNICY GRABSKIEGO.

Wielkim wysiłkiem społeczeństwa, kosztem ofiar i głodu bezrobotnej Braci Robotniczej, bankructwem drobnych kupców i przemysłowców, Polska zdobyła stałą walutę—złoty polski Zdawałoby się, że w tym wypadku zestrzelą się w jedne pragnienia wysiłki Rządu i Skarbu, aby stabilizowaną walutę utrzymać w stałej wartości i plagę naszą, drożyznę, złożyć do archiwum smutnych wspomnień.

W Radomsku nadspodziewanie chleb podrożał: piekarze samowolnie zmienili taksę na chleb. Szukajmy przyczyny. Władze policyjne znalazły ją. Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe, na przednówku, prowadząc gwałtowny skup zboża, płaci ponad giełdę, wygórowane ceny. Wtedy, kiedy na giełdzie warszawskiej płacono za metr żyta 9,50 zł. w Radomsku kochane Rolnicze sprzedawało żytko polskie po 13 zł. 80 gr. Może handlowo w tych ciężkich warunkach finansowych to i dobry interes, ale w całokształcie naszych stosunków gospodarczych to granie na zniżkę złotego polskiego, to tworzenie nowej fali drożyźnianej, to krzywda społeczna. Rezultaty tej pracy, żąda nie robotników o podniesienie płacy zarobkowej, gdyż chleb podrożał

Podatki, podatki. Wszystko dla Skarbu i w imię stabilizacji waluty-obortowy, majątkowy, pierwsza rata, II-rata, III rata, dopłaty do patentów, co tydzień nowe wezwania płatnicze i nowy sekwestrator. W tych warunkach operacja chirurga, Urzędu Skarbowego, musi być bardzo subtelna i bardzo wrażliwa na wytrzymałość strzyżonej owcy, płatnika kupca i przemysłowca. Bo zrozumiałą jest rzeczą, że w tych ciężkich warunkach finansowych, przy zupełnym braku taniego kredytu, niejeden kupiec nie wytrzyma i przejdzie w stan spoczynku, ogłaszając swoje bankructwo.

Tymczasem nasz Urząd Skarbowy, w osobie nowego Naczelnika Urzędu, te rzeczy inaczej traktuje. Dla niego stan kupiecki to widocznie banda opryszków, których trzeba zgnębić i wsadzic do kryminału.

Na każdym kroku ten płatnik spotyka szykanę, Pomijając takie drobne zjawisko jak "tykanie„ interesantów, w Urzędzie Skarbowym odbywają się stałe licytacje, sekwestry etc. W wielkim stylu mamy w Radomsku. polowanie z naganką na tych, co mają nieszczęście być płatnikami Skarbu.

Prawo jest tylko zimnem prawem, dlatego urzędnik państwowy stosując to prawo, musi interes państwa starać się pogodzic z interesem społeczeństwa, z życiem. Na ten Skarb Państwa nie ucierpi. Wszystkie ciężary finansowe, daniny, nazdwyczajne podatki, muszą wpłynąć do Skarbu, bo tego wymaga interes Państwa, lecz urzędnik stosujący prawo obowiązany jest wczuć się w te warunki ekonomiczne, w jakich my żyjemy i swoją bezwzględnością nie rujnować przemysłu i handlu, bo tem swoim postępowaniem przynosi krzywdę i Państwu i Społeczeństwu

Karygodnem zaś jest już wszelka szykana, a i to mamy do zanotowania z działalności nowego Naczelnika Urzędu.

Pan Naczelnik znalazł możność podniesienia podniesienie paru kupcom w Radomsku kategorje patentu z drugiej do pierwszej i, na zabezpieczenie tych należności, aczkolwiek to są ludzie poważni i zamożni i majątku swègo, gdyby nawet chcieli ukryć nie są w stanie, zasekwesterował towary. Tem samem zmniejszył tym kupcom kapitał obrotowy, każdemu o parę miljardów, sztucznie stworzył trudności płatnicze, i kiedy Izba Skarbowa w Łodzi te niesłuszne zarządzenie drogą telegraficzną cofnęła, Pan Naczelnik Urzędu Skarbowego spełniając zlececenie swej Władzy, zniósł sekwestr zabezpieczający należność za różnicę patentu, lecz jednocześnie nałożył nowy sekwestr, na te same towary, za przypadające przyszłe raty podatku majątkowego. Czy to nie jest szkodliwa szykana?

Magistrat swego czasu na zlecenie Komisarza do walki z drożyzną sprowadzał cukier do Radomska i ten po najniższych cenach sprzedawał na kartki ludności miasta. Była to akcja państwowa, wywołana walką z drożyzną. Urząd Skarbowy znalazł potrzebę wykupienia przez Magistrat patentu. Humorystyczne Przysłał nakaz płatniczy o zapłacenie przez Magistrat z karami i.t.d. 737 złotych. Oburzony na to bezprawie Zarząd Miasta złożył rekurs. Prawnie rekurs nie wstrzymuje płacenia, więc P. Szczęk, Naczelnik Urzędu Skarbowego, przysyła do Magistatu sekwestratora z żądaniem płacenia nieszczęsnych 737 zł. w przeciwnym zaś razie grozi rekwizycją sum, jakie Magistratowi należą się z Kasy Skarbowej z tytułu podatków komunalnych do podatków państwowych.

To także szykana, ale już Urzędu Władz Komunalnych. Poczekajmy P. Naczelniku, aż Władza Wyższa rozstrzygnie, kto ma rację. Magistrat nie ucieknie do Palestyny i majątku nie sprzeda

Patrjota.

Wiadomości z tygodnia.

Stosunki polsko — tureckie. W zeszłym tygodniu minister pełnomocny republiki tureckiej p. Ibrahim Toliy Bey złożył P. Prezydentowi swoje listy uwierzytelniające w charakterze posła przy rządzie Polskim. Społeczeństwo polskie fakt ten przyjęło z wielką radością, bowiem z Turcją łączą nas b. szczere węzły przyjaźni. **Turcja nigdy nie uznala rozbioru i gwałtu popełnionego na naszem Państwie.** Trzeba wiedzieć, ze w latach 1768—1774 Turcja rozpoczęła wojnę, nazwawszy ją „wojną w obronie Polski". Wojna ta zakończona niepomyślnie dla Turcji, dla Polski była początkiem jej rozbiorów. W Turcji koncentrowała się też pewna część emigracji polskiej na czele z gen. Bemem, a rozwiązany legjon polski na ziemi tureckiej, uzyskuje to, że wszyscy legjoniści i ich potomkowie zostali zwolnieni od podatków. W końcu pobyt wieszcza naszego Adama Mickiewicza i jego śmierć na tej ziemi, pozostawia Turcję w miłem dla nas wspomnieniu. Polska ze swej strony razem z Węgrami uznała Turcję de jure w roku 1516 poraz pierwszy i nawiązała z nią odtąd dyplomatyczne stosunki.

Akt wręczenia papierów uwierzytelniających przez p. Ibrahima Taliy Beya, jak i przyjazd naszego posła p. Knolla do Angory, w dużej mierze przyczynią się do nawiązania bliższych stosunków dyplomatycznych i handlowych oraz zacieśnią dotąd istniejące węzły przyjaźni.

Poświęcenie Sztandaru Gimnazjum St. Niemca

III.

Gwoździe pamiątkowe.

Miarą uznania, szacunku i sympatji dla gimnazjum St. Niemca może być poważna liczba gwoździ pamiątkowych, jakie ofiarowano ze strony władz komunalnych, municypalnych, związków, stowarzyszeń i instytucji. Gwoździ tych jest 36, tak, że cała górna część drzewca sztandarowego jest wprost nimi usianą.

Na pierwszem miejscu umieszczono piękny emaljowany gwóźdź od sejmiku pow. Radomskowskiego z herbem województwa pośrodku; drugie miejsce zajmuje gwóźdź z herbem miasta i napisem: „Pierwszemu Gimnazjum St. Niemca w Radomsku za pracę oświatową- Zarząd m. Radomska" Trzeci złoty od Komitetu Rodziców, istniejącego przy gimnazjum i opiekującym się tak młodzieżą, jak i szkołą; czwarty od Dyrekcji w stylu renesansowym z dłuższem odpowiednim napisem. Piąty złoty od Rady Pedagogicznej tejże szkoły. Szósty orygi-nalnie wykonany od Radomskowskiego Koła akademickiego, skupiającego na terenie Warszawy wychowanków gimnazjum, studjujących w wyższych zakładach naukowych, z napisem: „Z Bogiem dla Ojczyzny".

Dalej złożyła żydowska gmina izraelicka gwóźdź z wyrytemi na nim, temi słowy „Kto oświacie służy - Polsce służy", Stowarzyszenie Właścicieli nieruchomości chrześcian ofiarowało gwóźdź, który w formie szerokiej branzolety owija szarfą drzewce sztandaru. W dalszym ciągu wbijały gwoździe organizacje: Narodowa Organizacja Kobiet, Związek Ludowo-Narodowy, Tow gimnastyczne „Sokól" w Radomsku, Straż Ogniowa Ochotnicza, Związek Urzędników miejskich, Tow Śpiewackie Im. Stanisława Moniuszki, Towarzystwo Cyklistów, Radomskowskie Koło Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkoły Powszechnej „Ognisko", Gimnazjum żeńskie J. Chomiczówny z napisem: „W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele" (Mickiewicz: "Oda młodości ."—wyjątek), Dyrekcja i Rada Pedagogiczna gimnazjum L. Wajntraubówny, Kierownictwo i Rada Pedagogiczna szkoły pow. im. B Joselewicza, cechy fryzjerów, szewców, rymarzy. krawców, murarzy, Stowarzyszenie Rzemieślnicze, poszczególne klasy gimnazjum a więc: klasa II, III, IV (złoty), Va (złoty), Vb, VIa, VIb, (złoty) VIII (złoty) Pozatem złożył gwóźdź p. Lasoń.

Bankiet.

O godzinie 4 po południu odbył się w tym dniu uroczystym bankiet w nowej i obszernej sali ratuszowej W czasie bankietu wygłoszono szereg przemówień, których treścią było uwydatnienie zasług, jakie gimnazjum St. Niemca oddało społeczeństwu tak z miasta jak i okolicy w ciężkich wojennych czasach, kiedy młodzież szkolna nie miała możności kształcenia się w szkole średniej. Gimnazjum dyr. Niemca skupiło w swoich murach uczniów, którzy wskutek wypadków wo. jennych znaleźli się—można powiedzieć—na ulicy. Szkoła ich przygarnęła i dała im prawie za darmo naukę. Dziś ci pierwsi uczniowie szkoły są jej chlubą, bo jedni ukończyli już uniwersytety, drudzy je kończą A ileż to uczniów, którzy otrzymali świadectwa z sześciu czy siedmiu klas, jest dziś na odpowiedzialnych poważnych stanowiskach i dość wspomnieć, że około czterdzieści posad nauczycielskich w naszym powiecie zajmują wychowankowie dyr. Niemca.

W przemówieniach podkreślono wybitnie kierunek narodowy, jaki w tym zakładzie naukowym jest na pierwszym planie. Wspomniano, że setki młodzieży brały udział w walkach o Lwów, w walkach z bolszewikami, że w pierwszych dniach listopada 1918 r. szkoła ta rozbrajała wraz ze starszem społeczeństwem Niemców i Austrjaków.

Miła i serdeczna pogawędka towarzyska, przeplatane popisem orkiestry gimnazjalnej, umieszczonej na galerji, trwała kilka godzin.

Zbiórka

Tego dnia urządził Komitet Rodziców zbiórkę na ulicach. Zebrano poważną sumę, która po potrąceniu wydatków wyniosła 486 miljonów mk. Pieniądze te rozdano pomiędzy najuboższych uczniów.

Za zorganizowanie zbiórki należy się serdeczna podzięka p. Urbańskiej, p. Juljanowi Półroli i wszystkim Paniom i Panom, ktorzy tak chętnie podjęli się kwesty.

Z PIOTRKOWA.

(Koresp. własna).

W dniu 22 z. m. odbył się w Piotrkowie zjazd uczenic pensji ś. p. Heleny Domańskiej, obecnego Gimnazjum Zrzeszenia Nauczycieli. Zjazd miał na cele uczczenie nieodżałowanej pamięci zacnej wychowawczyni młodzieży i przypadającej w roku bieżącym dwudziesto-pięciolecia istnienia uczelni Na czele Komitetu, urządzającego tę podniosłą uroczystość powołany został przez ogólne zebranie uczenic długoletni prefekt pensji ks. kan. Stanisław Szabelski, obecny proboszcz parafji św. Jacka w Piotrkowie.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele O.O. Jezuitów, gdzie wmurowano marmurową tablicę, — po odpowiedniem przemówieniu poświęcił celebrans, przewodniczący obchodowi, — poczem zgromadzeni udali się na cmentarz, by złożyć wieniec na grobach zmarłych nauczycielek.

W godzinach popołudniowych podczas zebrania w lokalu gimnazjum założono Stowarzyszenie b. maturzystek i w tym celu omówiono przygotowaną ustawę. O godzinie 4 po południu rozpoczęła się akademja w sali Kilińskiego, której przewodniczył ks. kanon

Szabelski. Przemówienie przewodniczącego było wspomnieniem z życia dawnych uczenic, wypowiedziane tak podniośle, spokojnie i z takiem odczuciem przeszłych lat szesnastu, wspólnie z uczenicami pod przewodem Henryki Domańskiej, iż niejedna łza zakręciła się w oku, niejedno serce uderzyło żywszem tętnem.

Charakterystykę zmarłej barwnie skreślił p. Koziewski, a historję uczelni dyr. A. Stawiski, byli nauczyciele gimnazjum, wreszcie p. Michalska, obecna maturzystka, w pięknych słowach złożyła hołd i wyrazy wdzięczności dla zmarłej przełożonej od wszystkich elewek, które korzystały z prac i dobrego, zacnego serca Tej, która żyje już tylko w pamięci i sercu ukochanego przez nią grona.

Zebranie towarzyskie w salach szkolnych zakończyło piękną uroczystość. S

RZEJOWICE.

Sprostowanie. Z powodu artykułu, zamieszczonego na str. 4 Nr. 27 „Gazety Radomskowskiej", zaznaczam, że plac o którym mowa jest własnością kościoła, tylko chwilowo użyczony przezemnie Straży Ogniowej dla ćwiczeń, nie dłużej jak do 31 grudnia rb. O stawianiu jakiegokolwiek budynku na tymże placu mowy być nie może, z powodu bezpośredniego sąsiedztwa kościoła. Protestuję przeciwko urządzaniu na tymże placu zabaw tanecznych. Przy sposobności dodaję, że Straż Ogniowa w Rzejowicach powstała tylko dzięki p. Zygmuntowi Zawadzkiemu z Biestrzykowa Wielkiego, który bardzo gorliwie dopomógł mi do założenia tejże Straży.

Ks. Wacław Szczotkowski
proboszcz Rzejowicki.

30./VI. 1924.

Pożegnanie maturzystów w gimn. dyr. Niemca.

W ubiegłą niedzielę odbyło się pożegnanie maturzystów, którzy w bieżącym roku zdali egzamin dojrzałości. Obszerna sala rekreacyjna zapełniła się po brzegi publicznością, wśród której byli reprezentanci władz państwowych ze starostą p. Harmatą, władz municypalnych z burmistrzem p. Szwedowskim, dalej rodzice maturzystów, Rada Pedagogiczna i delegacje uczniów z poszczególnych klas. Wchodzących na salę maturzystów powitała polonezem orkiestra gimnazjalna.

Pierwszy pożegnał maturzystów imieniem Rady Pedagogicznej i Dyrekcji Szkoły dyr. Niemiec, który na wstępie podał krótki rys historyczny szkoły, kreśląc barwnie życie szkolne a zwłaszcza pracę i stosunek do grona nauczycielskiego obecnie opuszczającego zakład maturzystów, przyczem podkreślił że matura tegoroczna była, zarazem egzaminem szkoły wobec społeczeństwa, egzaminem, który wypadł doskonale. Zwracając się zaś do maturzystów, wezwał ich do dalszej sumiennej pracy w wyższych uczelniach, aby tam zdobyć zawodową wiedzę i stanąć do pracy obywatelskiej zupełnie przygo owanymi. Nie należy się zasklepiać w egoiźmie, w dogodzeniu swojego „ja", ale patrzeć na drugich, patrzeć na społeczeństwo i temu społeczeństwu służyć bezinteresownie. A więc obok pracy zawodowej, praca społeczna, a te dwa kierunki życiowe złożyć się muszą na służbę dla Ojczyzny. Mówca podkreślił w dalszym życiu rolę, jaką odgrywa wśród kolegów zawarta na ławie szkolnej przyjaźń, i tę zalecił pielęgnować. Serdecznem pożegnaniem maturzystów zakończył dyr. Niemicc swoje przemówienie.

Imieniem miasta zabrał głos burmistrz Szwedowski i złożył im życzenia szczęśliwej pracy, po której ukończeniu powinni się poświęcić dla naszego miasta, jako tej miejscowości, gdzie się kształcili i otrzymali świadectwa dojrzałości.

Z ramienia Komitetu Rodziców żegnał ich p. Porzonka, składając im serdeczne życzenia. Po p. Siemieńskim

Rola broni chemicznej w wojnie światowej, oraz znaczenie jej w przyszłych wojnach.

Deklaracje Haska z dnia 29 lipca 1899 r. podpisana przez pełnomocników głównych mocarstw, a między niemi i Niemiec, brzmi w poniższy sposób:

„Mocarstwa przystępujące do umowy uznają za zakazane używanie pocisków, mających na celu rozpuszczanie gazów duszących, lub jadowitych".

I oto 31 stycznia 1915 r. w Bolimowie między Łowiczem a Skierniewicami, o 60 klm. od Warszawy, Niemcy użyli po raz pierwszy pocisków gazowych zresztą bezskutecznie, co przyznaje sam Ludendorf w swych pamiętnikach.

Jest to szczegół dość ciekawy, gdyż panuje powszechne mniemanie, że Niemcy poraz pierwszy zastosowali gaz do walki 21 lutego 1915 r. w Nieuport na froncie zachodnim, tymczasem początek zrobili na froncie wschodnim w Polsce, a czynem tym raz jeszcze okazali swe lekceważenie międzynarodowych zobowiązań.

W Nieuport 21 lutego zarzucili Niemcy linje francuskie bombami okopowemi, zawierającemi substancję drażniącą, działającą silnie na oczy i nos, lecz nie powodującą zaburzeń w płucach, ani wypadku śmierci.

Nakoniec 22 kwietnia tegoż roku w ciągu pamiętnego ataku we Flandrji na wielką skalę zastosowali na polu bitwy broń chemiczną, którą już wtedy zaliczyli jako broń specjalną. Zastosowane początkowo fale chlorowe, w niszczący sposób działające na drogi oddechowe i zasługujące w zupełności na nazwę „Gazów duszących", gdyż prędzej czy później prowadziły do objawów duszenia.

Ta operacja sprawiła wrażenie potężne, przez samą nowość środka walki i przez szerokie widoki, jakie Niemcom otwierała. Na odcinku tym Francuzi stracili w ciągu kilku minut 5000 ludzi, cała artylerja dywizyjna wpadła w ręce nieprzyjaciela, panika ogarnęła tych, co ocaleli, w linjach francuskich wytworzył się wyłom na kilka kilometrów, — oto korzyści, jakie Niemcy osiągnęli i gdyby wówczas mieli więcej zaufania do nowej broni, spożytkowaliby ją lepiej, niż dla zyskania kilku kilometrów terenu. Nietylko Francuzi, lecz i Niemcy byli zaskoczeni.

Niemcy w swej bezgranicznej perfidji silili się na zrzucenie odpowiedzialność za użycie gazów na Koalicję; chronologiczny opis faktów, podanych powyżej starczyłby na odparcie tego zarzutu, gdyby było trzeba.

Jakimże sprzętem gazowym roz-

przemawiał imieniem akademików wychowanków gimnazjum p. W. Czarkowski, imieniem wszystkich kolegów szkolnych uczeń kl. VII Z. Szwedowski. Za złożone życzenia podziękował w dłuższem przemówieniu maturzysta Władysław Nowicki, który zapewnił, że ideały, jakie w ich dusze wszczepiali nauczyciele, będą im przewodnikami w dalszem życiu i pracy. Zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej St. Wojciechowskiego, który zebrani trzykrotnie powtórzyli, a orkiestra gimnazjalna zagrała Hymn Narodowy.

Świadectwa dojrzałości rozdał dyr. Niemiec, składając na czole każdego maturzysty ojcowski pocałunek, jako wiatyk na dalsze życie.

Maturę otrzymało 29 abiturjentów. Na tem zakończono tę wspaniałą uroczystość szkolną. . . . ki.

Z lustracji Straży Pożarnych
pow. Radomskowskiego.

W Wielgomłynach Straż powstała w 1913 r. z pododdziałem w Zagórzu. Po wielu różnych przejściach po „upadkach" i „powstaniach" obecnie stanęła dobrze na nogi i swoją owocną i pożyteczną pracę stopniowo rozwija, zabiega, jak może, by być jedną z lepszych organizacji. Duże zasługi położył ks. proboszcz Lubecki. Zarządziliśmy alarm, który dał świadectwo sprawności Straży Wielgomłyńskiej. Po alarmie „załadowaliśmy" się na wozy i pojechaliśmy do Zagórza, oddalonego o 3 klm. W czasie alarmowania Straży Zagórskiej, Straż Wielgomłyńska rozwinęła akcję na jednym z budynków i przeprowadziła ją b. dobrze. Wielką ulgą dla Straży Wielgomłyńskiej to jest dostawa koni, konie te są zwolnione od podwód i b. szybko przybywają na alarm.

W Zagórzu z końmi było gorzej, bo gospodarze ociągali się i odmawiali, dopiero interwencja sołtysa i miejscowego naczelnika Straży wydała jakie takie skutki i przeszło po półgodzinnem oczekiwaniu przyszły dwie pary koni. Siadamy na wozy i jedziemy do Niedośpielina, oddalonego o 3 klm. i robimy alarm.

Straż Niedośpielińska zebrała się b. szybko; pierwszą parę koni dał ksiądz Gostyński,—prezes Straży, poczem dziewięcioma furmankami wracamy do Wielgomłyn, tutaj zaś przeprowadziliśmy ogólne ćwiczenia, które wypadły b. dobrze. Trzy drużyny wykazały, iż mogą coś zrobić, o ile dobrze i ochoczo wezmą się do pracy. Przy końcu strażacy upadali ze znużenia, bo alarm nastąpił o godz. 2-ej po poł., a ukończono ćwiczenia o g. 9 wiecz. Siedem godzin ćwiczyliśmy z małemi odpoczynkami

Straż w Zagórzu dobrze krząta się i zabiega, bo kupiła sobie sikawkę i posiada wiele innych dobrych rzeczy.

Straż Niedośpielińska powstała w 1918 r. Tabor Straży jest szczupły. Na sikawkę zebrano dopiero około 400 miljonów mk. Chęci b. duże, członkowie są zainteresowani i starają się o fundusze. Pomoc ze strony Sejmiku jest konieczna i niezbędna.

D. c. n. **J. Boguszewski**
st. inst. Str. Pożar.

Z Rady Miejskiej.
(26 czerwca 1924 r.).

Każda miejscowośc chlubi się swymi osobliwościami. Jedną z niepoślednich osobliwości miasta Radomska są posiedzenia Rady Miejskiej, które może i zasłużenie zdobyły sobie szeroką popularność z nadaniem nazwy: „bezpłatnych przedstawień teatralnych". Trudno jest z mniemaniem ogółu walczyć, ale jeżeli człowiek, siedzący na t. zw. galerji, przysłuchuje się bezstronnie obradom ojców miasta nad dobrem jego, to musi odnieść wrażenie, że z tego rzadkiego i bezteściwego gadania w ciągu kilku godzin niewiele dobra to miasto odniesie. A przecież pamiętamy zapowiedzi przedwyborcze wszystkich ugrupowań, które głosiły, iż wybrani radni z tej

porządzały Armje sprzymierzone, by odpowiedzieć na niemieckie bomby i pociski dnia 31 stycznia i 21 lutego? Jakie narzędzia walki chemicznej przygotowano w fabrykach francuskich dn. 22 kwietnia? Nic. Żadna jednostka Armji sprzymierzonych nie posiadała nawet najpierwotniejszych środków ochronnych przeciwko gazom.

Rzućmy teraz okiem, w jakim stosunku stał przedwojenny przemysł chemiczny niemiecki do tegoż przemysłu w innych państwach. Ze światowej producji chemicznej 90 procent wytwórczości przypadało na przemysł niemiecki. Ażeby zbyt jaskrawo nie rzucała się w oczy przewaga niemieckiego przemysłu chemicznego, towar niemiecki zjawiał się na rynkach zagranicznych z etykietami w języku tych państw, gdzie był zbywany. I były w handlu wytwory, jak np. aspiryna: francuska, angielska, amerykańska, japońska itd. z odpowiedniemi napisami, a konsumenci nie zdawali sobie sprawy, że wszystko to było „Made in Germany".

I gdy wybuchła wojna i odrazu zrodziło się olbrzymie zapotrzebowanie środków leczniczych, oraz innych wytworów chemicznych, niezbędnych w przemyśle, pracującym na zaspojenie potrzeb armji, okazało się, że nagle zabrakło większości tych produktów, których przecież przedtem było pełno na rynku wewnętrznym i do tego z etykietą „Krajową".

I dopiero wojna jasno uzmysłowiła wszystkim, że właściwym królem chemicznym były Niemcy.

Wszystkie państwa po wyjaśnieniu tej smutnej dla nich prawdy intensywnie przystąpiły do prac nad postawieniem swego przemysłu chemicznego na wysokości zadania. Sprawa ta wszędzie prawie napotykała na duże przeszkody natury technicznej.

Trzeba tu oddać Niemcom sprawiedliwość, że u nich chemja stała na bardzo wysokim poziomie i Niemcy posiadali duży zastęp uczonych i fachowców chemików. Nic to zresztą dziwnego, gdy zważymy, jakie stanowisko zajmował przemysł chemiczny niemiecki w stosunku do tegoż przemysłu reszty państw. Możemy też sobie przedstawić na jakie szalone trudności narażony został słaby przemysł chemiczny państw sprzymierzonych, który musiał się zdobyć na przystosowanie swej produkcji do celów wojennych i zmienić się w zakłady i arsenały, dostarczające armjom walczącym w dostatecznej ilości środków odwetowych na niemieckie ataki gazowe.

Państwa sprzymierzone osiągnęły zamierzony cel; praca nie poszła na marne. D. c. n.

B. Kistelski
porucznik rezerwy.

listy będą li tylko pracować dla dobra miasta. To piękne hasło winno przyświecać obradom Rady Miejskiej a wówczas miasto odniosłoby wiele korzyści. Przechodzimy do obrad. Na wstępie lewica zgłosiła nagły wniosek, aby „wnioski i interpelacje" przesunąć z ostatniego punktu porządku dziennego na pierwszy — na co Rada zgodziła się, dzięki poparciu lewicy przez prawicę. Należy zaznaczyć, iż nasza „prawica" straciła zupełnie orjentację. Od dłuższego czasu głosuje za wnioskami lewicy, nie bacząc na konsekwencje, jakie z tych wniosków mogą wyniknąć, natomiast gdy który z radnych narodowych wysunie najlepszy wniosek z korzyścią oczywistą dla miasta, to lewica namiętnie zwalcza takowy, już choćby z tego tytułu, że wniosek wyszedł od prawicy.

Pierwszy wniosek r. Lenka w sprawie wyjednania u władz centralnych pożyczki pieniężnej na zapomogi dla bezrobotnych. Rada wniosek uchwaliła i postanowiła w tej sprawie wysłać delegację do Łodzi i Warszawy w osobach radnych: Katuszewskiego i Lenka.

Drugi wniosek tyczył się oddania w dzierżawę starej cerkwi Zarządowi Uniwersytetu Robotniczego, co 11 głosami radnych akceptowano.

Trzeci wniosek referował radny Karmański, zaznaczając, iż Magistrat zabrał część placu szkoły im. Fabianiego na korzyść szkół miejskich, wzamian za co wzbrania się dać odpowiedni ekwiwalent. Delegowana do omówienia sprawy podkomisja uchwaliła oddać Komitetowi szkoły im. Fabianiego cały plac miejski przy ulicy Piotrkowskiej, z zastrzeżeniem, że Komitet pobuduje gmachy pod gimnazja żeńskie i męskie. Radny Karmański prosi Radę o akceptowanie uchwały podkomisji i w tem brzmieniu składa wniosek. Nastąpiła długa dyskusja za i przeciw wnioskowi, aż wreszcie listę mówców zamknięto.

Zabrał głos burmistrz p. Szwedowski, oświadczając, iż on jest tym winowajcą „zabrania" części placu informując, że budynek miejski na Bugaju zawiera w sobie 3 szkoły ludowe i uczy się tam setki dzieci, które powinny mieć odpowiedni teren. Kierowany, mówi burmistrz, troską o dzieci szkół miejskich, bo któż zaopiekuje się niemi poza Magistratem, zagrodziłem plac w równej linji, to zarządzenie przyznał za racjonalne nawet prezes Kom. szkoły im. Fabianiego inż. Kistelski. W końcu burmistrz proponuje sporządzenie planów, zatwierdzenia ich i przystąpienia do budowy a następnie dopiero odpisanie rejentalne omawianego placu miejskiego.

Nastąpiło głosowanie. **Rada Miejska** 12-tu głosami na 17-tu obecnych radnych, **uchwaliła: oddać cały plac miejski przy ul. Piotrkowskiej Komitetowi szkoły im. Fabianiego pod budowę gmachu gimnazjalnego.**

D. c. n.

NADESŁANE.

Baczność robotnicy!

Obecnie przeżywany kryzys finansowy dotkliwie odbija się na całym przemyśle, który z konieczności musi podlegać jeżeli nie całkowitemu na szczęście unieruchomieniu, to w każdym razie poważnej redukcji. Kiedy się ten kryzys zakończy,—przewidzieć trudno. Oczywiście skutkiem tego setki rodzin robotniczych w tej chwili są pozbawione kawałka chleba i zapowiedziane są nowe zamknięcia fabryk lada dzień lada godzina.

Odpowiednie czynniki rządowe w obawie o los polskiego robotnika, musiały się siłą rzeczy zatroszczyć o niego. Więc przedewszystkiem powołane władze są obecnie w fazie prac nad ustawą o zabezpieczeniu robotnika na wypadek bezrobocia. Ustawa taka jakkolwiek jest w opracowaniu, nie rychło wejdzie w życie, bo jak się to mówi — piszą ją „grabiami". Jednak robotnik musi żyć, aby zaś żyć musi pracować. To też nie mając dostatecznej pracy w kraju, naczelne władze rządowe zawarły z zaprzyjaźnioną Francją umowę, na mocy której robotnik polski będzie tam mógł pracować.

Warunki pracy i zarobki skutkiem tej umowy są bardzo korzystne dla robotnika polskiego i niczem się nie różnią od zarobków robotnika francuza. Trzeba podkreślić, że teraz właśnie dzięki tej umowie robotnicy polacy niezrównanie więcej będą zarabiać, jak w latach poprzednich, co im pozwoli żyć dostatnio nietylko samym, ale i tu ich rodzinom. Miasto nasze z całym powiatem, które również dotknął kryzys finansowy, jest w tym szczęśliwym położeniu, że dzięki zabiegom odpowiednich czynników znalazło się w liczbie tych miast, zkąd robotnicy mogą wyjeżdżać na roboty do Francji. To też robotnicy pozbawieni pracy bezwarunkowo winni się tem zainteresować i nie zwlekając, starać się o wyjazd. Doskonałą też mają robotnicy okazję, gdyż na dzień 14 lipca przyjeżdża do Radomska Misja Francuska, która będzie kontraktować do pracy w fabrykach i kopalniach (na wierzchu). Wiadomem jest, że zaangażowani robotnicy jadą na koszt rządu francuskiego, a więc bezpłatnie Baczność więc robotnicy i spieszcie póki czas.

KRONIKA.

Komitet kolonji letnich wyraża podziękowanie wszystkim, którzy czy to zbieraniem składek, czy ofiarami przyczynili się do zgromadzenia funduszów na zorganizowanie wypoczynku dla młodzieży szkolnej. Szczegółowe sprawozdanie pieniężne ukaże się po zakończeniu kolonij, obecnie jednak Komitet poczuwa się do obowiązku podniesienia okoliczności, że wszystkie większe firmy przemysłowe oraz instytucje społeczne zrozumiały konieczność niesienia pomocy zdrowotnej nadwątlonej fizycznie dziatwie. Z większych zapomóg podnieśc należy ofiarność Kasy Chorych, która przyznała 550 zł., Magistrat 200 zł. Firma Warwasiński i S-ka 150 zł. Sejmik 100 zł. Niezrozumiałą wydaje się jednak kategoryczna odmowa ze strony **firmy „Mazowia"** oraz **ze Związku Ziemian w Radomskn**. Jednak uboższe instytucje nie odmówiły pomocy.

Kolonje rozpoczęły się dnia 2 lipca rb. i potrwaią do do 30.-VII. br. Korzysta z nich 31 dzieci szkół powszechnych w Radomsku. W tym roku wybrał Komitet miejscowość Szczepocice, gm. Radziechowice, i spodziewa się, że jak w latach ubiegłych, tak i obecnie odpowiedzą one w zupełności swemu zadaniu, przynosząc wysłanej na nie dziatwie znaczne polepszenie zdrowia.

Do Francji. Zapowiedziany przyjazd szefa Misji Francuskiej na dzień

21 czerwca, który miał kontraktować robotników do fabryk i kopalń nie nastąpił z powodu nieszczęśliwego wypadku automobilowego, któremu uległ w drodze do Radomska, skutkiem czego w angażowaniu robotników do fabryk i kopalń nastąpiła zwłoka. Zwłoka ta nie jest zbytnio długa, gdyż na dzień 14 lipca przyjeżdża do Radomska szef Misji Francuskiej, który dokona kontraktowania robotników przemysłowych i niewykwalifikowanych chętnych na wyjazd do Francji.

Wszelkich informacji w tym kierunku zainteresowani mogą zasięgnąć każdodziennie od godz. 9 do 3 p. p. w Urzędzi Pośrednictwa Pracy.

T-wo Śpiewacze im. Moniuszki prosi nas o zaznaczenie, że w czasie procesji klasztornej Bożego Ciała były odśpiewane przy ołtarzach utwory ks. Gruberskiego przez chór męski tegoż Towarzystwa pod dyrekcją p. W. Derczyńskiego.

W czasie tej procesji przygrywała orkiestra połączona pod batutą p. Dyonisowa.

Szerzyciele chrześcijaństwa wśród żydów. Piotrkowski „Dziennik Narodowy" donosi: „W zeszłym tygodniu przybyli do Piotrkowa dwaj Żydzi (narodowościowo)—chrześcijanie (religijnie w celu nawracania żydów piotrkowskich na wiarę chrześcijańską. Misjonarze ci bardzo źle mówią po polsku i referaty swe wygłaszają w języku żydowskim. Nie należą oni do żadnego z kościołów panujących, gdyż są propagatorami ewangelji wyłącznie Popierani są przez Towarzystwo angielskie szerzenia chrześcijaństwa wśród żydów. W Warszawie i Łodzi mają już swój Zbór. W Piotrkowie doznali tak serdecznego przyjęcia wśród żydów miejscowych, że postanowili ponownie przyjechać do Piotrkowa".

Rozeszły się pogłoski, że misjonarze ci na zaproszenie jednej z partji żydowskiej mają przybyć niebawem do naszego miasta, celem głoszenia swej nauki i nawracania na wiarę chrześcijańską miejscowych starozakonnych.

Za prawdziwość pogłosek nie możemy ręczyć, gdyż nie mogliśmy ich w ostatniej chwili sprawdzić.

Ze sportu.

28-VI.

U. K. S. Piotrków-Samson 2:1 (1:1)

Gra nieciekawa i utrudniona z powodu gęstego deszczu, a zorganizowanie zawodów pozostawiało wiele do życzenia 15 minut przed końcem gra zostaje przerwana wobec niesportowego zachowania się graczy. Sędziował p. Vaudan.

K S. „Częstochowa" -R.K.S. „Czarni„ 0:0

Zawody te mimo bezbramkowego rezultatu należały bezsprzecznie do najciekawszych, i trzymały widza w napięciu przez pełne 90 minut. Przebieg gry. Zaczynają Czarni, i podjeżdżają skrzydłem pod bramkę Częstochowy, podanie do środka i strzał łącznika przechodzi ponad poprzeczką. Teraz bierze inicjatywę w swoje ręce Częstochowa, i przez 15 minut szturmuje bezskutecznie do bramki przeciwników. Jednak Czarni powoli przychodzą do głosu i przeprowadzają szereg ataków kończących się przeważnie strzałami w słupek lub w aut. W tej fazie gry powinni byli Czarni uzyskać przynajmniej 1 bramkę. Przerwa Zarząd Klubu Sp. "Czarni wita gości i wręcza im bukiet kwiatów. Po przerwie dalsza przewaga gospodarzy nie uwydatniona cyfrowo z powodu pecha w strzałach. Nawet karny przyznany Czarnym broni doskonale bramkarz Częstochowy. W 80 minucie mieli jeszcze Czarni szansę zdobycia punktu, z dalekiego strzału lewego pomocnika, lecz znów słupek broni piłki przed upadnięciem do bramki. W chwilę potem następuje ostry przebój środkowego napadu , zaiweczony szczęśliwym wylotem bramkarza. Częstochowa przedstawiła się jako zespół dobrze zgrany i sympatyczny, a z graczy na wyróżnienie zasłużyli: bramkarz, obrona, środkowe pomocy i wewnętrzna trójka napadu. Stosunek kornerów 2:4. Sędziował p Wiener.

5/7 będzie gościł R K S. „Czarni„ mistrza Piotrkowa K.S. „Piotrkowiankę" a 6/7 K.S. „Korona" zmieni swe siły z C K.S. „Warta"II Zawody ze względu na doskonałą formę Warty II (Warta II-sport 9:0) zapowiadają się niezwykle ciekawie.

Zgubiono dokumenty osobiste oraz wojskowe na imię Bolesława Wolskiego.

OFIARY.

Na Wpisy dla niezamożnych uczniów gimn. im. Fabianiego 8 zł 2 gr., na gimn. p. Niemca 8 zł. 3 gr.

Kwota powyższa przesłana została do Redakcji.

* * *

W rocznicę imienin ś. p. Władysława Hajdukiewicza zł. 5 przeznaczamy na miejscową ochronkę. Żona z dziećmi.

Patronat Koła Samopomocy uczniowskiej gimnazjum L. Weintraubówny niniejszym uprzejmie dziękuje Wszystkim Szanownym Kwestarzom za udział w sprzedaży znaczka w dniu 17 VI br. na rzecz wpisów i komunikuje, że dochód netto wynosił 267 496.000 mk.

LOTERJA FANTOWA

nn rzecz Ambulatorjum dla funkc. Policji i ich rodzin została rozegrana i po informacje, zainteresowani zechcą zgłaszać w Komendzie powiatowej.

Ze sprzedanych losów przez komendę powiatową i Komisarjat P. P. w Radomsku, wygrały 12,032, 12,054 i 12,070.

PODZIĘKOWANIE.

Wydział Powiatowego Sejmiku w Radomsku na posiedzeniu swym w dniu 28 maja r.b postanowił ofiarować miejscowemu gniazdu gwóźdź pamiątkowy do sztandaru, który to gwóźdź artystycznie wykonany został wręczony Sokołowi przez przewodniczącego Sejmiku p. Starostę Harmatę.

Za powyższe uznanie dla Sokoła i wspaniały dar Zarząd Tow. Sokół składa na tym miejscu całemu Wydziałowi Powiatowego Sejmiku a wszczególności przewodniczącemu p. Starosta Harmata serdeczne podziękowanie sokolskim

Czołem!

Stowarzyszenie Spółdzielcze

OBRONA

w Radomsku.

Dnia 7 lipca b. r. o godzinie 6-ej wieczorem w Sali Macierzy Szkolnej w Radomsku (Rynek 17) odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Członków Stow. Sp. „Obrona" nieodwolalnie, na które P. T. uprzejmie zaprasza

Prezes: Józef Siemieński.

GIEŁDOWY KURS WALUT.

W dn. 4 lipca płacono w Warszawie

Dolar	9.300.000 – 9.347.000
Funt szterling	40.425.000
Frank francuski	590 000
Liry włoskie	300.000
Frank szwajcarski	1 640.000
Korona czeska	278 000
Korony austr.	131

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty: czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 23,000,000 mk.,—za pszenicę 42.000.000mk., za owies 22 500 000 mk,

3 KLASOWA średnia szkoła handlowa.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Radomsku podaje do wiadomości, że na mocy koncesji Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego z dnia 1 kwietnia r.b. za Nr. 4812 zostanie otwarta w Radomsku z początkiem roku szkolnego 1924/5 od 1 września w lokalu gimn. im. Fabianiego

3 klasowa średnia szkoła handlowa

Lekcje odbywać się będą w godzinach popołudniowych od godz. 3—8 wieczorem.

Uczniami mogą być osoby płci obojga w wieku od lat 14, które ukończyły kurs conajmniej 3 klas szkoły średniej ogólno kształcącej lub 7 klas szkoły powszechnej.

Szkoła będzie prowadzona zgodnie z planami i programami, zatwierdzonymi przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Po ukończeniu całkowitego kursu nauki uczniowie i uczenice szkoły otrzymają odpowiednie świadectwa.

Zapis kandydatów i kandydatek do kl odbędzie się w następujących terminach: przed ferjami wakacyjnemi od 26 czerwca do 5 lipca i po ferjach od 20—31 sierpnia (włącznie) w lokalu Szkoły od godz. 9 rano do 1 po południu.

Opłata za naukę wynosić będzie 15 zł miesięcznie, wpis zaś jednorazowo 3 złote.

Bliższych informacji udziela sekretarjat (w budynku gimn. im. F. Fabianiego) codziennie do 5 lipca od g. 9 r. do 1 p.p.

Kierownik szkoły handlowej przyjmuje interesantów we wtorki, środy i piątki w tymże lokalu do 5lipca i po wakacjach od 20 sierpnia od g. 7 do 8 wiecz.

Zarząd Koła P.M.S. w Radomsku

Kierownik Szkoły
(—) B. Więckowski.

Redaktor — Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.